

TADEUSZ WĘDZINA

1. Dane osobiste:

Strzelec Tadeusz Wędzina, 19 lat, bez zawodu, kawaler.

2. Data i okoliczności zaaresztowania:

10 lutego 1940 r. wraz z całą moją rodziną zostałem wywieziony z osady Wola Piłsudskiego, gm. Radziwiłłów, pow. dubieński. Furmankami przewieziono nas do Radziwiłłowa, gdzie zostaliśmy zawagonowani. W wagonie było nas 36, same rodziny osadników. Dwa dni staliśmy na stacji, nie otrzymując żadnego pożywienia. Zezwolono nam jedynie na kupno jednego bochenka chleba na każdą rodzinę. Wagony towarowe, w których nas umieszczono, zostały natychmiast zamknięte i wyjście było niemożliwe. Po dwóch dniach pociąg ruszył. Jechaliśmy przez Zdołbunów, Szepietówkę, Homel, Briańsk, Orzeł, Gorkij, Kirów do ałtńskiego rejonu [Ałtajskiego Kraju?], stacji Chrystoforow. Przez cały czas naszej podróży trwającej 16 dni tylko na trzech stacjach otrzymaliśmy trochę pożywienia, składającego się z bochenka chleba o wadze do dwóch kilogramów, jakiejś nieokreślonej zupy i kaszy na każdą rodzinę i nic więcej. W czasie podróży nie mieliśmy opieki lekarskiej.

3. Nazwa obozu, więzienia lub miejsca przymusowych prac:

Po przyjeździe do stacji Chrystoforow, saniami zawieźli nas do posiołka Szuszagow [Szuszkanowo?].

4. Opis obozu, więzienia:

W Szuszagowie [Szuszkanowie?] były opróżnione baraki po więźniach, cały rejon był ogrodzony płotem z wieżami dla straży obozowej. Rozlokowano nas w izbach po 30 do 70 osób, w zależności od wielkości sali. Baraki były z drewna, zapluskwione. Następnego dnia kazano budować w izbach nary, które miały służyć do spania. W obozie była jadłodajnia, w której można było kupić po kilogramie chleba złej jakości, zupę owsianą, kaszę owsianą, soczewicę i herbatę. Obozem zarządzał naczelnik i jego pomocnik z NKWD. Po trzech dniach pobytu zaczęto zmuszać wszystkich do pracy. Nakazano nam budować nowy barak, ponieważ w dotychczasowych z trudnością rozlokowano wszystkich przywiezionych,

których liczba wynosiła ok. 800 osób. Jedni z nas pracowali w sąsiednim lesie przy ścinaniu drzewa, inni ładowali do wagonów. Praca trwała od godz. 7.00 rano do późnego wieczora z obiadową przerwą, nie trwającą nawet godziny. Pracę ustalano według norm, np. dla drzewa opałowego norma wynosiła osiem metrów kubicznych na osobę. Jaka była wysokość wynagrodzenia, nie dowiedzieliśmy się, gdyż wypłacano tylko drobne zaliczki. Ja za cały czas pracy do końca kwietnia 1940 r. otrzymałem zaledwie 20 rubli, a mój ojciec – 35. Stale tłumaczono się brakiem gotówki z powodu zadłużenia tego *liesopunktu*. Żyło się więc z zapasów, które przywieziono ze sobą z domu.

Z końcem kwietnia przewieziono większe rodziny do innego miejsca, a mianowicie do oparyńskiego [*oprinskij*] rejonu, *maronickij liesopunkt*. Baraki i tu były silnie zapluskwione. Do wymienionego *liesopunktu* przyjechało ok. 500 osób, większość narodowości ukraińskiej. Tu również zmuszano do pracy polegającej na ścinaniu drzewa, zwożeniu i ładowaniu na wagony; trwała od godz. 7.00 rano do późnego wieczora. Ja z ojcem wykonywałem pracę ciesielską. Wynagrodzenie wypłacano co 15 dni. W obozie była stołówka, w której można było kupić za gotówkę trochę żywności – kaszy i herbaty. Chleba wypadało po kilogramie na pracującego, a po 400 g na niepracującego. Była również w obozie przychodnia lekarska, lecz mimo choroby zwolnienie od pracy trudno było uzyskać. Tylko ciężko chorych, z wysoką gorączką, odwożono do rejonowego szpitala. Do września 1941 r. zmarło w tym posiołku ok. 35 ludzi. Nadzór nad pracującymi mieli dziesiętnicy, którzy rekrutowali się wyłącznie z Rosjan. Mieszkańcy tego „naszego” osiedla składali się w połowie z Polaków i w połowie z Ukraińców. Stosunki między Polakami a Ukraińcami były oziębłe, tym bardziej, że Ukraińcy stale zajmowali się denuncjowaniem. Stosunki między Polakami były przyjacielskie. Do miasta było ok. 30 kilometrów, zresztą do miasta nikt nie jeździł, gdyż nie wolno było samowolnie oddalać się z osiedla pod groźbą kary.

5. Stosunek władz NKWD do Polaków:

Był bardzo rygorystyczny, zmuszano do pracy zarówno kobiety, jak i mężczyzn od 16 lat, pod rygorem kar więzienia.

6. Czy i jaka była łączność z krajem i rodzinami?:

Listy z kraju otrzymywaliśmy rzadko, były one cenzurowane.

7. Kiedy został zwolniony i w jaki sposób dostał się do armii?:

W sierpniu 1941 r. otrzymaliśmy tzw. *udostowierienija*, jednakowoż zwolnienia z pracy nie otrzymaliśmy. Na *udostowierienijach* były wymienione miejsca zamieszkania. Dopiero we wrześniu 1941 r. zezwolono nam na wyjazd z posiołka. Nie zgodziliśmy się na wyjazd do wyznaczonych miejscowości, lecz w pięciu grupach udaliśmy się do najbliższej stacji i tam przyłączyliśmy się do przejeżdżających transportów, które szły do Buzułuku i tu zgłosiłem się do wojska.